

Emma uniosła ręce wysoko nad głowę i stanęła na palcach, zanurzając je w przyjemnie miękkim dywanie. Rozciągnęła się kilkukrotnie, bo wiedziała, że za moment czeka ją przynajmniej godzina maksymalnie stresującego siedzenia w fotelu. Tak, w niektórych sytuacjach odpoczynek w fotelu wcale nie jest odprężający. Dla rozluźnienia przed czekającym ją zaraz zadaniem kobieta wykonała jeszcze kilka skrętów tułowia, dwa przysiady i cztery podskoki, a potem głęboko wypuściła powietrze z płuc. Na koniec trochę nerwowo poprawiła luźne domowe szorty i mruknęła:

– Ogarnij się, kobieto, dasz radę. Znasz tę grę. Jesteś dobra.

Uniosła brodę i w pośpiechu poszła do kuchni małego, wynajmowanego od kilku lat mieszkania. Nalała sobie szklankę wody i motywując się – tym razem w myślach – wróciła do pokoju. Dwudziestoośmiolatka czuła rosnącą presję, ale starała się nad nią panować. Dobrze wiedziała, że tylko kontrola nad emocjami może dać jej przewagę. Usiadła w szerokim fotelu i postawiła szklankę na stoliku obok, a potem zamknęła oczy i upewniła się, że bez problemu po nią sięgnie.

Wreszcie spojrzała na wiszący na ścianie zegar i z pewną czułością sięgnęła po opływowe, pięknie wykonane gogle VR. *Te gogle*. Model nówka sztuka, korzystała z nich ledwie kilka miesięcy, ale w porównaniu z poprzednimi różnica była abstrakcyjnie duża. Jakość dźwięku, obraz, efekty – prawdziwe cacuszko. Podłączyła dwa bezprzewodowe czujniki, które miały odwzorowywać ruchy jej rąk w świecie wirtualnym, i kiedy wreszcie zakładała gogle na głowę, ręka nawet jej nie zadrżała.

Ten cud techniki pożyczył jej najlepszy przyjaciel – z tych mocno przy forsie i patrzących na takie wydatki na luzie – więc nie musiała się martwić, że cokolwiek uszkodzi. Nie musiała też tego sprzętu oddawać, bo Fred wołał, żeby za wygraną kupiła mu po prostu dobre wino. Prawdziwy skarb nie przyjaciel! Szczególnie dla kogoś, kto wymyślił sobie zarabianie na grach w wirtualnej rzeczywistości i dopiero się w tym rozkręcał.

Emma grała od trzech lat, ale jej początki były słabe. Większość zadań opierała się wtedy na darmowych testach albo barterze, więc za tracenie czasu w wirtualnej rzeczywistości otrzymywała drobne gadżety, gry, niekiedy bon na zakupy. Jakiś czas temu coś się jednak na rynku zmieniło i teraz firmy nie

tylko płaciły za granie, lecz także coraz chętniej doceniały zwycięzców, dając im różne angaże. Emma marzyła właśnie o takiej nagrodzie.

Westchnęła, myśląc, że mogłaby dostać pracę albo przynajmniej płatny staż w znanej i stabilnej firmie, zamiast smażyć naleśniki w cukierni na rogu. Czasem dziewczyna miała wrażenie, że jej ciało już niczym innym nie pachnie, jakby zapach naleśników zespolił się z jej skórą i nie dał się wywabić.

W nowych realiach rynkowych świata VR dziewczynie zwykle udawało się zarobić na grach nawet kilka stówek miesięcznie. Dwieście, z rzadka trzysta dolarów za zwycięstwo, ale to wciąż było za mało, by rzucić cukiernię. Raz jeden jedyny ugrała tysiąc i to było jak gwiazdka z nieba – za te pieniądze świętowała razem z Charlotte, swoją dziewczyną, przez dobre dwa miesiące. Opłaciły czynsz na zapas, wyrównały trochę długów, kupiły sobie dwa wymarzone kursy doszkalające.

No i zainwestowały w porządny fotel, na którym Emma za chwilę będzie rozgrywała coś znacznie większego. Coś, o czym nie powiedziała Charlie, żeby nie robić jej niepotrzebnej nadziei.

Całe szczęście, tego dnia jej partnerka miała zaplanowaną wizytę u fryzjera, więc i tak miało jej nie być w domu. Zanim niczego nieświadoma trzydziestolatka wyszła z mieszkania, Emma upewniła się jeszcze dyskretnie, że po fryzjerze Charlotte pójdzie na zakupy i odwiedzi koleżankę, więc teraz miała czas, swobodę i... nie musiała się dodatkowo denerwować.

Kliknęła przycisk i uruchomiła gogle, a później połączyła się z odpowiednim serwerem. Przed jej oczyma pojawiło się odliczanie wskazujące, że do gry zostało ledwie dwadzieścia sekund. Uspokoila oddech i wyrzuciła z głowy fakt, że do rozpoczynanej właśnie rozgrywki – i to w pięcioetapowych eliminacjach, które ciągnęły się prawie dwa miesiące – pokonała kilkadziesiąt osób.